

Kaucja na butelki i puszki już od października tego roku

18 marca 2025

Polska przygotowuje się do jednej z największych zmian w systemie gospodarowania odpadami – od 1 października br. zacznie obowiązywać system kaucyjny. Wprowadzenie kaucji na butelki PET, puszki aluminiowe i szklane butelki wielorazowe ma na celu zwiększenie poziomu recyklingu i ograniczenie ilości odpadów w środowisku. Jednak, jak wskazują eksperci, nowe przepisy mogą się wiązać z wieloma wyzwaniami, w tym z wysokimi kosztami wdrożenia oraz możliwymi konsekwencjami dla konsumentów i samorządów.

„Trudno jednoznacznie ocenić, czy koszty gospodarki odpadami w bieżącym roku wzrosną, czy pozostaną na podobnym poziomie. Wydaje się, że jeśli chodzi o odpady komunalne, te odbierane z naszych gospodarstw domowych, to tutaj koszty dla mieszkańców wzrosną, ponieważ wchodzący w życie od 1 października system kaucyjny zabierze ze strumienia naszych odpadów najcenniejsze surowce” – mówi Karol Wójcik, przewodniczący Rady Programowej Izby Branży Komunalnej.

System kaucyjny, który ma zacząć obowiązywać w Polsce od 1 października br., obejmie butelki PET o pojemności do 3 l, puszki metalowe o pojemności do 1 l oraz butelki szklane wielokrotnego użytku o pojemności do 1,5 l. Przedsiębiorcy wprowadzający na rynek napoje w takich opakowaniach będą zobowiązani do umieszczania na nich odpowiedniego logotypu i informacji o wysokości kaucji. Zgodnie z rozporządzeniem MKiŚ ma ona wynosić 50 gr na butelki PET i puszki oraz 1 zł na butelki szklane. Kaucja zostanie doliczona do ceny napojów przy kasie i będzie można ją odebrać przy zwrocie opakowania w dowolnym punkcie zbiórki (bez konieczności okazywania paragonu). Duże sklepy, o powierzchni powyżej 200 mkw., będą obowiązkowo włączone do systemu kaucyjnego, co oznacza, że

będą musiały odbierać od klientów puste opakowania i oddawać kaucję. Z kolei mniejsze sklepy będą pobierać kaucję, ale przystąpienie do systemu odbioru opakowań będzie w ich przypadku dobrowolne.

Jak zaznacza MKiŚ, główny cel wdrożenia w Polsce systemu kaucyjnego to zwiększenie poziomu selektywnej zbiórki i recyklingu odpadów opakowaniowych (zgodnie z unijnymi wymogami określonymi w tzw. dyrektywie SUP). Będzie to kolejny krok w kierunku przejścia na gospodarkę o obiegu zamkniętym. Z drugiej strony dla samorządów ten system może też oznaczać wyższe koszty, które będą musiały zostać przerzucone na mieszkańców. „Dziś przedsiębiorca, który obsługuje daną gminę, kalkuluje i bierze pod uwagę, że sprzedaż cennych, wyseparowanych surowców – typu właśnie butelka PET, puszka aluminiowa i szkło opakowaniowe – zrekompensuje mu część kosztów. A jeśli ten surowiec straci, to – żeby jego biznes był rentowny – zwróci się z wyższą ofertą do gminy. A zapłacą za to mieszkańcy” – mówi Karol Wójcik.

Jak wskazuje, system kaucyjny cieszy się wysokim poparciem wśród Polaków. Według badania Biostatu na zlecenie agencji 2PR, przeprowadzonego na początku tego roku, aż 73,3 proc. respondentów uważa go za najlepszy sposób na odzyskiwanie opakowań po napojach. Jednak jego wdrożenie wiąże się też z dużymi kosztami, które według szacunków Deloitte'a mogą przekroczyć nawet 37 mld zł w ciągu dekady. „W Polsce jest generalnie duża aprobata dla wprowadzenia systemu kaucyjnego, każdy z nas gdzieś tam sobie myśli, wspominając jeszcze lata 1980., kiedy zanosił butelkę na wodę mineralną, dostawał nową, pełną i jakie to było piękne. Natomiast my, przykładając ten sentyment sprzed kilkunastu lat, nie rozumiemy, że gospodarka w Polsce się zmieniła, że dziś system kaucyjny to będzie system bardzo drogi, którego organizacja będzie kosztować grube miliardy złotych, a każdy z nas – zanim otrzyma owe 50 gr czy złotówkę po oddaniu opakowania w recyklingu – będzie musiał najpierw to zapłacić w sklepie” –

mówi przewodniczący Rady Programowej Izby Branży Komunalnej.

Eksperci wskazują, że skuteczność systemu kaucyjnego w Polsce będzie zależeć m.in. od liczby punktów zbiórki oraz stopnia zaangażowania producentów i konsumentów. W Niemczech, gdzie ten system działa od 2003 roku, wskaźnik recyklingu opakowań objętych kaucją wynosi 97 proc. Jednak w Polsce wciąż brakuje infrastruktury umożliwiającej tak efektywną zbiórkę. „W Polsce mamy przeregulowane prawo gospodarki odpadami. Mamy oczywiście regulacje, jak segregować, jaka jest minimalna liczba frakcji w każdej gminie, mamy rozporządzenie, które nam o tym mówi. Ale prawo mówi też, że każda gmina może to doszczegółowić i zwiększyć liczbę frakcji” – mówi Karol Wójcik.

Brak jednolitego systemu segregacji i zarządzania odpadami w różnych gminach powoduje problemy z efektywnym recyklingiem. Polska wciąż boryka się też z problemem niskiej jakości surowców wtórnych, które po sortowaniu często nie nadają się do ponownego wykorzystania. „Nasze oko nie jest w stanie odróżnić polietylenu od polipropylenu. W profesjonalnej sortowni robi to maszyna, ale ona jest droga” – mówi Karol Wójcik. „Nam wydaje się, że jak dobrze posegregowaliśmy odpady, to jest to żyła złota. Nic bardziej mylnego, nasz żółty worek zawiera mnóstwo nieprzydatnych w recyklingu i kosztownych w zagospodarowaniu odpadów. Około połowy surowców z tego worka nadaje się do recyklingu, drugą połowę trzeba kosztownie zagospodarować. Przy czym ta część, która nadaje się do recyklingu, też musi być podzielona na frakcje, bo np. recykler kupuje butelkę PET, ale transparentną, niebieską, zieloną, bo kupuje folię osobno. I to też musi zrobić maszyna, trudno sobie wyobrazić, żeby ludzie robili to w domach”.

Ekspert podkreśla, że problemem w Polsce jest też brak wdrożenia systemu rozszerzonej odpowiedzialności producenta (ROP), przez co finansowy ciężar zagospodarowania odpadów nadal spoczywa głównie na samorządach i ich mieszkańcach. „Gdyby w Polsce obowiązywał system rozszerzonej odpowiedzialności producenta – czyli wprowadzający produkty w

opakowaniach finansowaliby szeroko rozumiany recykling – to można by powiedzieć, że kaucja jest częścią tego ROP-u. Natomiast ROP-u w Polsce nie ma i nie zanosi się, że szybko będzie. Dyrektywa unijna mówi jasno: najpierw wprowadzamy ROP, potem kaucja. U nas, w Polsce ROP powinien obowiązywać już od dwóch lat, ale go nie ma, my wprowadziliśmy najpierw kaucję. Czyli mieszkaniec płaci i w żaden sposób nie przełoży się to dodatkowo na ponoszone przez niego koszty gospodarki odpadami. Wręcz przeciwnie, dzięki zabranym z systemu gminnego surowcom będzie płacił więcej” – mówi ekspert.

Komisja Europejska wprowadziła koncepcję rozszerzonej odpowiedzialności producenta (ROP) w celu przeniesienia kosztów gospodarowania odpadami z konsumentów i samorządów na producentów. Zgodnie z dyrektywą 2008/98/WE producenci są zobowiązani do pokrycia kosztów związanych z gospodarowaniem odpadami pochodzącymi z ich produktów, co ma na celu zachęcenie ich do projektowania bardziej ekologicznych i łatwiejszych do recyklingu opakowań.

Według danych KE w krajach takich jak Niemcy czy Szwecja, gdzie system ROP został skutecznie wdrożony, gminy ponoszą o 30–40 proc. niższe koszty zarządzania odpadami niż w państwach, gdzie system ten nie funkcjonuje. Te oszczędności wynikają z przejęcia przez producentów odpowiedzialności finansowej za zbiórkę, sortowanie i recykling odpadów opakowaniowych, co odciąża budżety lokalne.

W Polsce, pomimo obowiązku implementacji unijnej dyrektywy unijnej, pełne wdrożenie ROP nadal nie zostało zrealizowane. Brak tego systemu powoduje, że koszty gospodarowania odpadami opakowaniowymi są przenoszone na mieszkańców, co prowadzi do wyższych opłat za wywóz śmieci. □ „Powinniśmy wprowadzić ROP, a po drugie – mocno postawić na budowę instalacji. I pieniądze z tej rozszerzonej odpowiedzialności producenta powinny być częściowo kierowane do instalacji przetwarzających odpady. To znaczy ta, która więcej przygotowuje do recyklingu, ma większe profity. To pobudza przedsiębiorców do instalowania nowych

maszyn, do ponoszenia kosztów inwestycyjnych, żeby zwiększać recykling na swoim obszarze. I to jest kwestia kilku lat, pod warunkiem że my zrobimy to teraz, przygotowujemy ustawę o rozszerzonej odpowiedzialności producenta i ją wdrożymy” – dodaje Karol Wójcik.

Źródło: Newseria.pl